Ner 12. Kraków, Środa 17 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 16 stycznia.

Od kilku dni przynoszą urzędowe depesze uspokajające wiadomości z Sycylii. Jenerał Morra Lavriano, uposażony w wojskowe pełnomocnictwo, stojący na czele armii złożonej z 56,000 żołnierzy, zdołał — pozornie czy istotnie — przywrócić spokój wśród ludności, uciskanej systemem podatkowym i podburzanej przez socyalistycznych i anarchistycznych agitatorów. Urzędowe depesze przeznaczone dla zagranicy, potrzebują jednak dopełnienia. Ajencya Stefaniego donosi raz po raz o entuzyazmie, z jakim tłum ludności wita przybywające oddziały wojska; z drugiej jednak strony wiele dzienników podaje wieści o wciąż wybuchających rozruchach, manifestacyach i krwawych starciach z policyą. Główny teatr niepokojów przenosi się z Sycylii na stały ląd włoski. Między Carrara i Massą krążą ukryte w górach, zbrojne bandy rewolucyjne. Patrole żandarmeryi powitane zostały strzałami. Komunikacya telegraficzna jest przerwana, więc wiadomości o stanie i rozmiarach ruchu są znacznie spóźnione. Ostatnia depesza z 13 b. m. donosi, że powołanie pod broń rezerwistów dało początek rozruchom. Gromady robotników przeciągały przez miasto wznosząc demonstracyjne okrzyki. Przyszło do starcia z karabinierami, rozprószony jednak tłum zgromadził się ponownie, zdobył koszary straży cłowej i opanował skład broni. Miejscowe władze oczekują wzmocnienia załogi i pomocy z Pizzy lub Livorna. W rażącej sprzeczności z urzędowemi i półurzędowemi depeszami o „trwałym spokoju w Sycylii“ stoją nadchodzące z Rzymu prywatne informacye, że Crispi, nie mając nadziei stłumienia rewolucyjnego ruchu za pomocą i w ramach konstytucyjnego ustroju, zamierza domagać się od parlamentu udzielenia rządowi na przeciąg sześciu miesięcy jeneralnego pełnomocnictwa w celu „pacyfikacyi kraju.“ Gdyby Izba nie zatwierdziła nadzwyczajnych środków, Crispi nosi się podobno z nader ryzykownym planem rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Wiadomość ta, jeśli uzasadniona, jest niewątpliwie sensacyjną. „Jeneralne pełnomocnictwo“ równa się — dyktaturze.

Pomiędzy przyczynami ewentualnego przesilenia kanclerskiego w Niemczech przytoczono także nieporozumienie, jakie miało zapanować pomiędzy hr. Caprivim a urzędem kolonialnym z powodu ostatnich wypadków w Kamerunie. Podobno cesarz pragnął odłączyć urząd kolonialny od ministerstwa spraw zewnętrznych i poddać go kierownictwu ministra marynarki; dzienniki półurzędowe donoszą, że zamiar ten nie przyjdzie do skutku, a ani nawet nigdy nie istniał. Polityka kolonialna ma w Niemczech, jak zresztą wszędzie — gorących przyjaciół i zawziętych przeciwników. Trzeba przyznać, że rozwój niemieckich kolonij jest bardzo powolny i że dotychczas nie przynoszą one metropolii żadnych prawie korzyści, a utrzymanie ich wiele bardzo kosztuje. W Afryce wschodniej, która tak jest uspokojona, że można było oddać jej zarząd cywilnemu gubernatorowi — trzeba urządzać ciągłe wyprawy w głąb kraju dla utrzymania powagi rządu pomiędzy niezliczonymi naczelnikami plemion murzyńskich i sułtanami mahometańskimi. Wobec braku komunikacyj wyprawy te są bardzo kosztowne, a utarczki staczane z wojowniczymi Massajami, lub z handlarzami niewolników, niezawsze kończą się zwycięstwem niemieckich wojsk. Ale w ogólności sytuacya jest dość pomyślna i handel niemiecki zaczyna brać górę nad angielskim i francuskim. Znacznie gorsze jest położenie południowo-zachodnich afrykańskich posiadłości, których gubernatorem jest porucznik François. Tam plemiona Namagnów wojują otwarcie z Niemcami, a naczelnik ich, Henryk Witboy, napadł niedawno na główną stacyę niemiecką Kubub i złupił ją ze szczętem. Trzeba wiedzieć, że kraj ten jest jedynym, w którym europejska kolonizacya może swobodnie się rozwijać, gdyż klimat jest zupełnie umiarkowany. Ale Witboy nie pozwala Europejczykom osiadać w tych stronach, a że handel morski jest prawie niemożliwy dla braku lepszych portów, przeto kolonia jest w zupełnym zastoju. Przeciwko porucznikowi François podnoszą się coraz głośniejsze skargi i prawdopodobnie będzie on odwołany. Wypadki w Kamerunie są powszechnie znane. Bunt najemnych żołnierzy, rekrutowanych po większej części z niewolników, kupowanych w Dahomeju, wybuchł wskutek złego obchodzenia się z nimi. Na razie niebezpieczeństwo jest usunięte, ale możliwość wypraw w głąb kraju dla zbadania tak zwanego Hinterlandu, który jest sporny pomiędzy Francuzami a Niemcami — upadła na długo. W Nowej Gwinei nareszcie usiłowania, dążące do utworzenia tam obszernych plantacyj, rozbiły się o brak rąk roboczych, a kolonizacya jest niemożliwa z powodu niezdrowego klimatu. Tak więc na całym obszarze niemieckich kolonij rok ubiegły przyniósł same straty, nie przyniósł natomiast zapowiedzi lepszej przyszłości.

W rosyjskiej radzie ministrów zaszły zapowiadane już od dłuższego czasu zmiany. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Manassein został uwolniony od obowiązków „z powodu słabości zdrowia“, zamianowany członkiem Rady państwa i obdarzony orderem Aleksandra Newskiego. Kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości objął w jego miejsce sekretarz stanu Murawiew, sekretarzem zaś stanu został dotychczasowy towarzysz ministra spraw wewnętrznych Plewe. Nadto otrzymał oberprokurator synodu Pobiedonoscew godność sekretarza stanu, a Jermołow, tymczasowo zarządzający ministerstwem dóbr państwowych, mianowany został ministrem tegoż wydziału. Wobec pogłosek o bliskiem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych, udzielenie Giersowi tak wysokiego odznaczenia, jakiem jest order św. Andrzeja Apostoła, nabiera politycznego znaczenia urzędowego *dementi*. Z nowym rokiem otrzymały wyższe dekoracye niemal wszystkie wybitniejsze osobistości, stojące na czele rosyjskiej maszyny biurokratycznej, a między innemi ministrowie Deljanow, Woroncow-Daszkow, Durnowo, Den i Jermołow. Dowody „monarszej łaski“ i „kresty“, rozdzielone z początkiem nowego roku, są rodzajem pozakonstytucyjnego *votum* zaufania, udzielonego rządowi za rok ubiegły.

Sejm.

Na wczorajszem trzeciem z kolei posiedzeniu Sejmu odesłano do właściwych komisyj sprawozdania Wydziału krajowego: o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych; o wykonywaniu naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacyami powiatowemi w myśl obowiązujących ustaw; w sprawie prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał 1894; z wnioskiem reorganizacyi oddziału manipulacyjnego; z projektem reformy opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego; w przedmiocie zrównania płac urzędników konceptowych Wydziału krajowego z płacami urzędników rządowych; w przedmiocie urządzenia kursów rolniczych przy szkołach ludowych, wreszcie w sprawie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie oddziału dla chorób krtani.

Z kolei uzasadniał p. **Skałkowski** swój wniosek w sprawie pomocy dla ludności włościańskiej, właścicieli mniejszych folwarków i dzierżawców, dotkniętych klęską nieurodzaju. Mowca zaznaczył, że znane są powszechnie ciężkie klęski, jakie w ubiegłym roku dotknęły naszych rolników. Klęska tak jest ogólną, że do wyjątków należą ci, których nieurodzaj nie dotknął. Klęska nieurodzaju i wylewu zniszczyła znaczniejszą część ludności kraju, a w Wiedniu nie mają pojęcia o rozległości i rozmiarach tej sprawy. Pomoc ze strony skarbu jest niedostateczną, potrzeba więc pomocy kraju, i Sejmu rzeczą jest, aby pomoc ta była szybką i wydatną. Wszelka jednak pomoc ze strony państwa i kraju nie przyniosłaby pożądanego rezultatu, jeżeli egzekucye podatkowe w okolicach, klęską dotkniętych, będą bezwzględnie przeprowadzane.

Z tych powodów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił Sejmowi jak najrychlej odpowiednie propozycye co do wyznaczenia z funduszów krajowych stosownej sumy, któraby umożliwiła udzielenie pomocy ludności włościańskiej, zagrożonej głodem i pozbawionej środków do poczynienia zasiewów wiosennych, niemniej też znajdującym się w trudnem położeniu właścicielom mniejszych folwarków i dzierżawcom.

2. Wzywa się rząd, aby wyjednał z funduszów państwowych odpowiedni zasiłek na cele powyżej wskazane i umożliwił w ten sposób rozwinięcie na szersze rozmiary akcyi ratunkowej dla przyniesienia skutecznej pomocy ludności rolniczej.

3. Wzywa się rząd o polecenie władzom skarbowym, aby w okolicach dotkniętych klęską nieurodzaju lub powodzi, wstrzymane zostało ściąganie przymusowe podatków i innych należytości rządowych do końca września r. b.

Wniosek p. Skałkowskiego odesłano do komisyi budżetowej.

Z kolei uzasadniał p. **Fruchtmann** swój wniosek w sprawie wymiaru należytości prawnych od przeniesienia własności. Po dłuższem uzasadnieniu fachowem swego zdania wniósł p. Fruchtmann:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, 1) Aby uchylił postanowienia § 8 rozp. min. sprawiedliwości i skarbu z dnia 26 maja 1890 Nr. 92 Dz. pr. p. i przyznał ulgi w wymiarze należytości prawnych, § 1 ustawy z dnia 31 marca 1890 l. 53 Dz. pr. p. zaprowadzone także w wypadkach przeniesienia idealnych części takich nieruchomości, których wartość kwoty 500 złr., 4000 złr., ewentualnie 8000 złr. przewyższa, jeżeli wartość przeniesionej części idealnej zostaje w ramach, ustawą z dnia 31 marca 1890, l. 53 Dz. pr. p. zakreślonych.

2. Aby w drodze administracyjnej, a ewentualnie w drodze ustawy uchylił dotychczasową praktykę, według której władze skarbowe w wypadkach, w których sądy należytość spadkową, markami stemplowemi uiszczać się mającą, wymierzają — w razie niedostarczenia marek stemplowych w ośmiodniowym terminie — potrójną należytość od osób obowiązanych ściągają.

Jako ostatni punkt porządku dziennego był wybór uzupełniający jednego członka do komisyi gminnej. Wybrany został p. Niedzielski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytane zostały sygnalizowane już wczoraj telegraficznie wnioski, złożone do laski marszałkowskiej. Najważniejszym jest wniosek p. St. **Badeniego** i tow. w sprawie zrównania prestacyj szkolnych.

Lwów 15 stycznia.

(*Wniosek p. St. Badeniego w sprawie zrównania prestacyj szkolnych. — Z komisyj. — Posiedzenie sejmowego Koła polskiego.*)

(X) Wniosek pos. Stan. **Badeniego**, mający na celu zrównanie prestacyj, opłacanych przez gminy i obszary dworskie na rzecz szkół ludowych, a wniesiony na dzisiejszem posiedzeniu, wywołał w Izbie sejmowej i po za nią wielkie wrażenie. Wniosek ten przyjęty został w Sejmie hucznymi oklaskami, a niewątpliwie wiadomość o nim odbije się radośnie szerokiem echem po całym kraju. P. St. Badeni przedstawił swój wniosek w niedzielę na posiedzeniu Koła posłów konserwatywnych, które wniosek ten zaakceptowało. Z naciskiem zatem podnieść należy, że właśnie posłowie, będący właścicielami obszarów dworskich, przyklasnęli myśli, podniesionej przez p. St. Badeniego, ażeby zrównać prestacye gmin i obszarów dworskich na cele szkolne i sami do tego przyłożyli rękę, aby nałożyć na siebie większy ciężar prestacyjny, zniżając równocześnie wysokość prestacyi, przez gminy dotąd opłacanej.

Według wniosku p. St. Badeniego, obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych pospolitych ciężyć ma w pierwszym rzędzie **na gminach i obszarach dworskich**, do obrębu jednej szkoły wcielonych. W razie, jeżeli zasoby miejscowe nie wystarczają, przyjdzie im w pomoc fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy. Każda gmina i obszar dworski utworzyć mają własny fundusz szkolny miejscowy. Każdy okręg szkolny będzie miał swój osobny fundusz okręgowy, a prócz tego ma być utworzonym fundusz szkolny krajowy. Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego nie wystarczą na opłacenie nauczycieli szkół ludowych pospolitych i tych wydziałowych, które istniały już przed wejściem w wykonanie ustawy z dnia 2 lutego 1885 Dz. u. kr. Nr 29, **obowiązane będą gminy i obszary dworskie do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych aż do 6% całej należytości wszystkich podatków stałych w gminie lub na obszarze dworskim opłacanych (dotąd płaciły gminy 9%, obszary dworskie 3%)**, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądźto w naturze, bądźto w gotowych pieniądzach gmina lub obszar dworski na utrzymanie nauczyciela już uiszczają, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

Zasiłku z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowego na pokrycie niedoboru w dochodach, przeznaczonych na utrzymanie nauczycieli, mieć będzie prawo Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas, gdy wykaże, że to, co gmina i obszar dworski na ten cel bądź to na podstawie dawniejszych zobowiązań w naturze, lub w pieniądzach, bądź to na podstawie niniejszego projektu ustawy opłacają — **wynosi przynajmniej 6%** całej należytości wszystkich podatków stałych.

Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie wewnętrzne, urządzenie, opał, oświetlenie budynków szkolnych szkół ludowych i tych wydziałowych, które istniały przed wejściem w wykonanie ustawy z d. 2 lutego 1885 roku, jakoteż na wystawienie i utrzymanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli, o ile nauczycielom przysługa do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki, pole na szkółkę owocową, lub pasiekę, **ponosić mają gminy i obszary dworskie w tym samym stosunku, jak na płace nauczycieli**, o ile te wydatki nie będą pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób, korporacyj, zapisów lub funduszów. W razach wyjątkowych rozdzielone będą radom szkolnym miejscowym na budowę szkół zasiłki lub pożyczki z krajowego funduszu szkolnego.

Powyższy wniosek podpisali pp. Stanisław Badeni, jako wnioskodawca; Tyszkiewicz, Dydyński, Męciński, Zdzisław Skrzyński, Stanisław Stadnicki, Adam Jędrzejowicz, Józef Popowski, Trzecieski, Ćwikliński, Edw. Jędrzejowicz, Paszkowski, Wojc. Dzieduszycki, A. Micewski, Sękowski, Tom. Rozwadowski, Bobrzyński, Szcz. Koziebrodzki, Scipio, Rey, Wiktor, Niezabitowski, Chamiec, Puzyna, Stan. Tarnowski sen., Stan. Tarnowski jun., Szeptycki, Brykczyński, Chrzanowski, Gustaw Romer, Gorayski, Pilat, Niedzielski, Zaleski, Skałkowski, Struszkiewicz, Stan. Jędrzejowicz, Łączyński, Adam Skrzyński.

Z wybranych przez Sejm komisyj, ukonstytuowały się w dalszym ciągu komisye: **gospodarstwa krajowego**, wybierając pp.: ks. Adama Sapiehę przewodniczącym, Jana hr. Tarnowskiego i Polanowskiego zastępcami, Jana Gnoińskiego i Schnella sekretarzami; **gminna**, wybierając pp.: Wojciecha hr. Dzieduszyckiego przewodniczącym, Pilata zastępcą przewodniczącego, Rayskiego sekretarzem.

Dziś wieczór odbyło się posiedzenie sejmowego **Koła polskiego** pod przewodnictwem p. **Gorayskiego**. Przedmiotem obrad były wnioski komitetu centralnego przedwyborczego, zdążające do zmiany regulaminu czynności komitetu. Celem tych zmian jest podnieść wpływ komitetu na wybory głównie w tym kierunku, ażeby komitet **zatwierdzał** kandydatury we wszystkich kuryach wyborczych, gdy dotychczas komitet zatwierdzał kandydatury tylko w kuryi włościańskiej. Przy wyborach zaś do Rady państwa, ażeby zapewnić jak najkorzystniejszy dla ogólnych interesów kraju skład reprezentacyi, ma komitet centralny na przyszłość, naturalnie z możliwem uwzględnieniem opinii komitetów miejscowych, kandydatów **mianować**. Proponowane są także pewne zmiany w sposobie składania komitetu centralnego i komitetów miejscowych. Wnioski te przekazało Koło komisyi, złożonej z 15 członków: 9 z nich wybrało Koło, trzech mianował oddział lwowski, zaś 3 oddział krakowski dotychczasowego komitetu centralnego. Wybrani są z Koła pp.: Czartoryski, Bobrzyński, Romanowicz, Rayski, Fruchtman, Gorayski, Rey, Gustaw Romer i Mikołaj Torosiewicz. Komitet lwowski mianował pp.: ks. Adama Sapiehę, Skałkowskiego i Kozłowskiego; krakowski zaś pp.: Chrzanowskiego, Męcińskiego i Struszkiewicza.

Dokonano także wyboru **prezesa Koła**. Na 55 głosujących otrzymał ks. Adam **Sapieha** 53 głosów, został przeto wybrany prezesem Koła.

Lwów 15 stycznia.

(*Restauracya zamku w Żółkwi. — Fundusz pożyczkowy na budowę szkół ludowych w gminach wiejskich. — Organizacya szkoły wydziałowej żeńskiej.*)

(X) Na ostatniej sesyi w roku 1893 przekazał Sejm petycyę p. Zacharjewicza, konserwatora zabytków historycznych dla Galicyi wschodniej, o subwencyę w kwocie 6000 złr. na restauracyę zamku w Żółkwi, Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi. Chcąc powyższe polecenie wykonać, Wydział krajowy odniósł się przedewszystkiem do grona konserwatorów dla zabytków historycznych we wschodniej Galicyi z prośbą o dokładne zbadanie, jakich w przybliżeniu kosztów wymagałaby restauracya zamku w Żółkwi. Wydział krajowy prosił zarazem Koło konserwatystów, ażeby przy badaniu miało na uwadze tylko takie roboty rekonstrukcyjne, które ze względu na zabezpieczenie tego zamku od ruiny i zachowanie go jako zabytku historycznego mogą być wskazane.

W odpowiedzi na powyższe pismo, otrzymał Wydział krajowy od grona konserwatorów opinię, iż petycya prof. Zacharjewicza o subwencyę na restauracyę zamku w Żółkwi wniesioną została do Sejmu po porozumieniu się w krótkiej drodze z członkami grona. Nie wyszła zbiorowo z jego biura tylko dlatego, że posiedzenie konserwatorów nie mogło być zwołanem przed zamknięciem Sejmu. Sprawą tą jednak zajmowało się grono konserwatorów na następnych posiedzeniach i doszło do przekonania, że kwota 6,000 złr., o którą w petycyi prof. Zacharjewicz prosił, pokryłaby zaledwie najważniejsze niezbędne roboty ochronne tej tyle drogiej pietyzmowi narodowemu pamiątki historycznej. Sprawa zamku żółkiewskiego poruszoną już raz była w petycyi do Sejmu, w roku 1892 wniesionej. Mianowicie gmina miasta Żółkwi, która w roku 1891 nabyła na własność zamek żółkiewski, wniosła do Sejmu petycyę o nabycie tego zamku na własność kraju. Petycyi tej Sejm jednakowoż nie załatwił.

Wspaniały niegdyś zamek Żółkiewskich, następnie siedziba króla Jana Sobieskiego, w ogólnych zarysach zachował się dotąd. Zamek ten w trzech

Listy o rzeczach morawskich

pisane przez Czecha.

(Ciąg dalszy).

IV.

(Ołomuniec. — Drobiazgi historyczne. — Stosunki z Polską. — Okolica czeska i jej wpływ na miasta. Paralela. — Wystawa przemysłowa w Ołomuńcu. — Národni dom. — Dr Żaczek. — Inne wybitne osobistości. — Fakultet teologiczny i jego frekwencya. Arcypasterz i arcybiskupstwo. — Wspomnienie o ś. p. biskupie Jirsiku. — Kanonik hr. Pötting i hr. d'Orsay. Biskup Bauer. — Hradisko. — Józef Dobrowsky).

Z miast morawskich najzaszczytniejsze w historyi stanowisko zajmuje Ołomuniec. Już w VII w. wspominany jest jako osada słowiańska. W 999 r. Bolesław Chrobry zawojował kraj i miasto, a 1028 roku dostał się Ołomuniec napowrót pod berło czeskie i stał się odtąd prawie jednocześnie punktem środkowym wszelkiego ruchu umysłowego na Morawach. Sławne biskupstwo założono 1063 roku (arcybiskupstwo datuje się od 1778 r.). Roku 1241, po porażce Tatarów, mianował król czeski Wacław, Ołomuniec głównem miastem Moraw; r. 1352 otrzymało miasto prawo magdeburskie, a w dwieście lat później uniwersytet. Po wojnie szwedzkiej miasto upadło; 1640 roku liczyło ono 30.000 mieszkańców, 1650 r. liczyło już tylko 6000 mieszkańców. W tym czasie przeniesiono też sejmy krajowe do Berna. W 1848 roku rozstrzygały się losy ludów austryackich w Ołomuńcu, gdzie też przez pewien czas rezydował teraźniejszy nasz monarcha (do marca 1849 r.).

Już z tych skromnych szczegółów historycznych widać, że Ołomuniec w przeszłości odegrał bardzo poważną rolę i sława jego rozchodziła się daleko. Figuruje on nawet na jednym obrazie nad grobami książąt Pomorskich, w Oliwie nad zatoką gdańską, gdzie inny znów obraz przypomina wdzięcznie hojność czeskiego i polskiego króla Wacława. Ale Ołomuniec w bardzo licznych i rozmaitych był stosunkach z Polską i tutaj tylko nawiasem napomknę, że wasz Bartosz Paprocki z Paprockiej Woli (1539—1614), który i staroczeskie piśmiennictwo obdarzył niejednem dziełem, właśnie w Ołomuńcu i jego okolicy przepędził niejeden dzień swego pracowitego żywota.

Ołomuniec do dziś dnia godnie przypomina swoją piękną przeszłość, a jeżeli miasto to nie jest obecnie na zewnątrz tyle czeskie, jakby można przypuszczać, winne temu znów te specyalnie morawskie stosunki, o których, zdaje mi się, już poprzednio uczyniłem wzmiankę. Według ostatniego spisu ludności, ma Ołomuniec 19.323 mieszkańców, w tej liczbie oficyalnie zgłoszonych Czechów tylko 6.194 (i 471 Polaków).

Stosunek więc dosyć niekorzystny, tem bardziej, gdy się zważy, że Niemcy ołomunieccy to są bogacze. Wobec tego mogłoby się wydać, że sytuacya żywiołu czeskiego w takim Ołomuńcu bardzo jest niewygodna. Jest ona niewątpliwie trudną, lecz jest jedna pomyślna okoliczność, która pewne miasta morawskie w prawem znaczeniu tego słowa „ratuje.“ Mianowicie cała okolica Ołomuńca jest z małemi wyjątkami czeską, a co najwięcej znaczy, okolica ta jest bogata, każda wioska w pobliżu Ołomuńca tak wygląda, jakby się składała nie z chat wiejskich, lecz z dworów. Na minach tych ludzi, co z okolicy od rana do wieczora przyjeżdżają do miasta w powozach nieraz eleganckich, znać wpływ powietrza hanackiego.

Powiedział mi ktoś dowcipnie, że Ołomuniec robi wrażenie niemieckiego miasta tylko wieczorem, gdy na spacer wychodzą żydzi. Za to w niedziele i święta zalewa miasto żywioł całkowicie czeski, również i w dniach targowych. *)

Gdy w 1884 roku gromadnie jechaliśmy oglądać Kraków (było nas wtedy 1400 Czechów), zatrzymaliśmy się po drodze w Ołomuńcu kilka godzin. Wypadało odwiedzić kochanych Morawiaków, o co sami prosili. Powitano nas tam z niebywałym zapałem, miasto całe było na nogach, z okien padał na powitanie deszcz kwiatów. Byłem wtedy zdumiony, bo Ołomuniec tak nas przyjął, jakoby tam wcale nie było Niemców. Więc pytałem, co to znaczy? A oto jeden z miejscowych patryotów powiedział: „Kiedy witają w Ołomuńcu gości swoich Niemcy, to im nie pomaga nikt, wita tylko garstka mieszkańców Ołomuńca, lecz gdy my witamy, to przyłącza się do nas jednomyślnie cała okolica.“ I tak było rzeczywiście; jak z ziemi wyrosły wtedy tłumy ludu, przyjeżdżano konno i powozami, z kobietami i dziećmi. Wypadli formalnie, jak Kozacy z koszów ukraińskich, jak nawałnica, ku wielkiej naszej pociesze. Przyjechaliśmy tedy do Krakowa w podwójnie dobrym humorze.

Będąc w zeszłym roku w Ołomuńcu, zauważyłem na rogach ulic ogromne plakaty w niemieckim języku, zwiastujące, że w Ołomuńcu istnieje w tym roku prowincyonalna wystawa przemysłowa miejscowa. Zachciało się Ołomuńczanom zrobić coś na sposób jubileuszowej wystawy w Pradze. Bardzo piękna myśl. Idąc na plac wystawy (bo wszystko trzeba widzieć), spotykam znajomych. „Gdzie pan idziesz?“ Odpowiadam: „Na wystawę!“ „Daliśmy hasło nie chodzić, więc nikt z nas Czechów nie powinien iść!“ brzmiała odpowiedź. „A dlaczego daliście hasło takie?“ — „Bo nadali wystawie charakter wyłącznie niemiecki; przecież pan widział, że na ulicach są plakaty wyłącznie niemieckie... Nie chcą widocznie, żeby tam Czesi chodzili.“ — „To co innego.“ — „Jeżeliby pan poszedł, stałby się mogło, że ktoś zdenuncyuje w gazetach... Nam potrzeba karności...“

Mimo to ogromnie zaciekawiła mnie wystawa ołomuniecka (bo już wtedy nosiłem się z myślą pisania niniejszych listów morawskich) i sądząc nadto, że wyjątkowe cele tłumaczą mnie, postąpiłem wbrew karności narodowej. Poszedłem! A rad byłem, bardzo rad, bo miałem sposobność naocznie się przekonać, na jakich nogach stoi Germania w Morawach. Wystawa niezła była, na wystawionych rzeczach znajdowała się niezawodnie niejedna kropelka potu czeskiej pracy i umiejętności — lecz reszta — skandal! Jeżeli w tej chwili na wystawie prócz stróżów, kelnerów i t. p. było osób dziesięć — to wiele. Pustki tak okazałe, że aż strach mnie brał. Prawda, byłem w czasie przedobiadowym, ale wytłumaczono mi, że tak bywa przez całe dni z wyjątkiem chwil, gdy przygrywa muzyka. Szukałem człowieka w celu powzięcia pewnych informacyj i znalazłem w końcu szczęśliwie takiego w osobie jednego z nudzących się niezmiernie wystawców. Był to Niemiec, przemysłowiec, człowiek bardzo porządny i zdrowych poglądów, jakich nie rzadko przecież spotkać można w społeczeństwie niemieckiem. Więc rozgadałem się z nim. „Powiedz mi pan, co to znaczy, że tutaj są takie pustki?“ — „A to masz pan tak przez całe dni, i rzecz to naturalna; ani planów, ani katalogów po czesku nie drukowali, wszystko tylko po niemiecku z jawną tendencyą lekceważenia czeskiego elementu, więc nie dziw, że Czesi tu nie chodzą; nie chodzą z miasta, tem mniej z prowincyi, która jedynie mogłaby wystawę zapełniać, gdyż miasto samo na takie przedsięwzięcia jest za małe. Garść fanatyków nie ratuje nas... „Das ist das Unglück, dass mann bei uns in eine jede Schaubude Politik und Tendenz hineinträgt...“ Nie mogłem i nie miałem ochoty przeczyć takiemu wyjaśnieniu rozsądnego Niemca. Bądź co bądź to pewna, że zeszłoroczna wystawa ołomuniecka mogła mieć niezrównanie lepsze powodzenie, gdyby na niej obchodzono się z Czechami tak przynajmniej, jak obchodzono się na jubileuszowej wystawie w Pradze z Niemcami. Nie mieli wtedy Niemcy żadnej przyczyny skarżyć się na Czechów, dlatego też rozsądni Niemcy chętnie na wystawę przychodzili.

Niema tedy wątpliwości, że czeskie otoczenie zniemczonych nawet miast morawskich ma ogromne znaczenie i to tak dalece, że gdyby inteligencya czeska w miastach nawet nie była nic warta, wioska nie daje upaść czeskiemu charakterowi, bo ztamtąd płynie sok żywotny, silny i zdrowy.

Obejrzawszy wystawę, pospieszyłem na obiad do Národniho domu (ulica Czeska Nr 21). Jestto instytucya zupełnie podobna do domu Besedy czeskiej w Bernie, o którym w jednym z poprzednich listów rozpisałem się obszerniej. Národni dom w Ołomuńcu kosztował okrągło 400.000 złr. i podczas budowania jego panował taki zapał, że dzielni Hanacy materyał budowlany darmo przywozili na wozach, ozdobionych wieńcami i girlandami. Jak w Bernie, tak i w Ołomuńcu jest Dom Národni okazałem centrum czeskiego życia. Sala zebrań i balowa pyszna. Na parterze znajdują się obszerne i eleganckie lokale restauracyjne i kawiarnia, gdzie gazet tyle, jak w pierwszorzędnej kawiarni w Pradze. Wydaje ci się, że jesteś tu

*) I u was bywa tak czasami. Byłem na przykład trzy razy w Toruniu, zawsze w powszednie dni i zawsze mi wydawał się Toruń zatopionym w morzu niemieckiem. W tym roku wpadłem do Torunia przypadkiem w niedzielę, i nie mogłem poznać miasta. wszędzie brzmiał język polski, nawet w sklepach, a przy pomniku Kopernika było już tak, że ani odejść się nie miało ochoty.

częściach jest zamieszkany, mieszczą się bowiem w nich: starostwo, urząd podatkowy i sąd powiatowy. Te części zamku są własnością rządową, główne zaś skrzydło na pół zrujnowane i południowo-wschodnie nabyło miasto Żółkiew. Stan majątkowy gminy m. Żółkwi nie pozwala jej ponieść znaczniejszych wydatków, koniecznych w celu zachowania od ruiny zamku, mającego dla nas cenną wartość historyczną, zatem kraj musi w tym wypadku pospieszyć z pomocą. Wydział krajowy sądzi, iż potrzebną na ten cel subwencyę możnaby przyznać, należałoby jednak wejść wprzód z gminą miasta Żółkwi w rokowania, na jaki cel gotową jest przeznaczyć zamek Żółkiewski po jego odrestaurowaniu. Wydział krajowy wnosi tedy, aby Sejm polecił mu wejść w rokowania z gminą m. Żółkwi co do przyszłego użycia zamku, oraz wstawić do budżetu w latach 1895 i 1896 po 3,000 złr. na restauracyę zamku Żółkiewskiego, jeżeli rokowania z gminą m. Żółkwi pomyślny odniosą skutek.

W roku 1892 utworzył Sejm na wniosek Wydziału krajowego stały fundusz pożyczkowy, z którego udzielane bywają bezprocentowe pożyczki gminom wiejskim na budowę szkół. Fundusz ten utworzony został z części majątku zarodowego funduszu szkolnego krajowego, a fundusz krajowy płaci funduszowi szkolnemu krajowemu odsetki od wziętych kapitałów. Okazało się jednakowoż, że ustanowiony fundusz pożyczkowy nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb gmin, które o pożyczki z tego funduszu się ubiegają. Na wniosek przeto Rady szkolnej krajowej, która funduszem pożyczkowym administruje, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek wcielenia do funduszu pożyczkowego na budowę szkół ludowych w gminach wiejskich reszty kapitału, stanowiącego własność funduszu szkolnego krajowego w sumie 68,035 złr. 80 ct. Fundusz pożyczkowy wynosić wówczas będzie przeszło 280,000 złr. — Fundusz pożyczkowy, który istnieć ma przez lat 20, zostanie z końcem r. 1912 zwrócony funduszowi szkolnemu krajowemu.

Gmina miasta Bochni wniosła do Sejmu petycyę o przeistoczenie istniejącej w tem mieście 6-klasowej szkoły żeńskiej na 4 klasową szkołę wydziałową, połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą i kursami uzupełniającymi: teoretycznym i praktycznym; następnie o odpisanie zaległości prestacyjnej z lat ubiegłych do funduszu szkolnego okręgowego w wysokości około 20,000 złr., wreszcie o uregulowanie bieżącej prestacyi na płace nauczycieli szkół ludowych bocheńskich. Ponieważ gmina m. Bochni zobowiązała się pokryć połowę zwiększonych kosztów na płace nauczycielskie projektowanej szkoły wydziałowej w kwocie 1350 złr., Wydział krajowy przedstawił Sejmowi wniosek utworzenia w Bochni żeńskiej szkoły wydziałowej, począwszy od roku szkolnego 1894/5. Natomiast nie zgodził się Wydział krajowy na odpisanie zaległości prestacyjnej z lat dawniejszych w sumie około 20,000 złr., gdyż to żądanie gminy nie miało żadnej uzasadnionej podstawy. Uregulowanie zaś bieżącej prestacyi szkolnej na płace nauczycieli szkół ludowych w Bochni załatwił Wydział krajowy we własnym zakresie działania.

Zjazd prezesów Rad powiatowych.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

W ciągu ostatnich dwóch dni zeszłego tygodnia, wolnych od posiedzeń sejmowych, odbywał się we Lwowie zjazd prezesów Rad powiatowych, w którym pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy wzięło udział około 40 marszałków. Zjazd zaszczycił swoją obecnością także marszałek krajowy ks. Sanguszko wraz z radcami Wydziału krajowego Drem Wereszczyńskim i Edw. Jędrzejowiczem.

Ks. Sapieha w przemówieniu zagajającem obrady zjazdu, podniosłszy z naciskiem, iż zjazd prezesów, nie przywłaszczając sobie żadnych praw, uważa za cel swój informowanie się, aby ustawodawstwo krajowe jednolicie było wykonywane, powitał księcia marszałka i członków Wydziału krajowego i prosił, aby najwyższa magistratura autonomiczna starała się stosownie do tych informacyj uchylić te trudności niektórych ustaw, które uszły uwagi prawodawców, a w praktyce trudne są do wykonania.

Ks. marszałek Sanguszko oświadczył w odpowiedzi, że uznaje pożyteczność zjazdów w kierunku nakreślonym przez ks. Sapiehę, a Wydział krajowy chętnie skorzysta z wszystkich informacyj, które będą dla niego cennym materyałem.

Po tym wstępie przystąpiono do właściwych obrad, które dotyczyły w pierwszym rzędzie ustawy drogowej, powtóre kwestyi autonomicznych urzędników powiatowych. Obrady nad ustawą drogową zajęły całe posiedzenie piątkowe i niemal trzy czwarte posiedzenia sobotniego. Poruszono mnóstwo kwestyj, a w dyskusyi wzięli udział niemal wszyscy członkowie zjazdu.

Przebieg tej zajmującej dyskusyi i wyłonione z niej uwagi podamy osobno. Dziś notujemy tylko, iż uznano za pożyteczną zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, by zaległości za włościańskie prestacye drogowe ściągane były nie przez wójtów, ale przez władze polityczne, podobnie jak od obszarów dworskich, a powtóre, że przepis ustawy o prestacyach w drzewie, do których obowiązane są dwory, rozumieć należy w ten sposób, iż w każdym razie obszary dworskie uiszczać mają 5% i wreszcie, gdy Wydział powiatowy obejmuje administracyę dróg gminnych może przemienić prestacye w naturze na gotówkę.

Kwestya druga, omawiana na zjeździe, a mianowicie emerytury powiatowych urzędników autonomicznych, przedstawiona przez posła Sękowskiego, poczyna wielce dojrzewać. Zjazd po wysłuchaniu motywów i przedłożonego szkicu projektu statutu emerytalnego, wybrał do ostatecznego sprecyzyowania rzeczy całej komisyę z 7 członków, mającą prawo kooptacyi, do której weszli pp.: Abrahamowicz, Starzyński z Żółkwi, Niedzielski, Paszkowski, Sękowski, Komornicki i prof. uniw. Antoniewicz. Komisya ta po zamknięciu zjazdu ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Abrahamowicza, a sprawozdawcą i sekretarzem p. Sękowskiego i wybrała następnie podkomitet, złożony z trzech członków, celem jak najszybszego opracowania rzeczy całej.

Szkic projektu statutu, wypracowany przez p. Sękowskiego, proponuje prywatne stowarzyszenie emerytalne powiatowych urzędników autonomicznych, dobrowolne, oparte na wzajemności z udziałem Rad powiatowych i powiatowych urzędników autonomicznych. Myśli ukrajowienia tego stowarzyszenia zaniechał wnioskodawca ze względu, że musiałaby ona sprawę emerytury prywatnych urzędników autonomicznych na czas dłuższy odroczyć.

W końcu zjazdu poruszył p. Sękowski nadto sprawę powiatowych kas oszczędności. Przedstawił on mianowicie trudne położenie wydziałów Rad powiatowych przy zakładaniu tych kas, a w szczególności przytoczył przykład, że jeden wydział powiatowy, przyjmując przy utworzeniu kasy oszczędności normalny statut ministerstwa spraw wewnętrznych, nie otrzymał zatwierdzenia Wydziału krajowego — przyjmując zaś n. p. statut powiatowej kasy oszczędności krakowskiej, nie otrzymał zatwierdzenia rządowego. W dyskusyi nad tą sprawą poruszyli pp. Niedzielski i Komornicki także przeciążenie tych kas nieprawidłowym wymiarem podatków, co stanowić może dla tych, które mają mniejszy obrót, poniekąd kwestyę życia.

Po zamknięciu obrad zjazdu hr. Koziebrodzki wniósł podziękowanie dla ks. marszałka krajowego i członków Wydziału krajowego za udział w obradach, a hr. Szeptycki w gorących słowach dziękował ks. Adamowi Sapieże za przewodnictwo, poczem zjazd przez aklamacyę uchwalił prosić obecne prezydyum, aby i nadal zwoływało i przewodniczyło zjazdom.

Proces „Omladiny.“

Wczoraj rozpoczął się w Pradze przed tamtejszym sądem wyjątkowym proces przeciw członkom tajnego związku, zwanego „Omladiną.“ Trybunałowi przewodniczy radca sądu krajowego Krczmarz, asydentami są radcy: Hofmann, Marouszek i Patera, tudzież adjunkci Fayrer i Maresch; zastępcami są: radca baron Trauttenberg i adjunkt Barnasch. Prokuratoryę zastępuje zastępca prokuratora Lorenz. Obrońcami są: Dr Czernohorsky, Dr Schmaus, Dr Baxa, Dr Stransky, Dr Zalud, Dr Kliment, Dr Just, Dr Podlipny i Dr Herold.

Oskarżenie opiewa na zbrodnię zdrady głównej, obrazy majestatu i obrazy członków domu cesarskiego, dalej na zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, występek tworzenia tajnych związków, złośliwe uszkodzenie obcej własności, oszustwo, kradzież i przekroczenia prasowe. Oskarżonych jest 77, gdyż Rudolf Mrwa przed odbyciem ostatecznej rozprawy został zamordowany przez swoich dawnych towarzyszy Doleżala i Dragouna. Świadków powołano około 100, między nimi wielu urzędników policyi. Z oskarżonych pozostaje 35 w więzieniu, a 42 na wolnej stopie.

Z pomiędzy oskarżonych zwraca na siebie uwagę przedewszystkiem 26-letni Karol Sokol (syn posła) dziennikarz z zawodu. Chudy i blady blondyn, o wysokiem czole. Dalej odbija Ałojzy Raszin, koncypient adwokacki, brunet, średniego wzrostu, o spokojnem na pozór wejrzeniu. Raszin znany jest z broszury o czeskiem prawie państwowem, która w swoim czasie wywołała wielką wrzawę. Jeszcze jedna niezwykła postać, to oskarżony Antoni Hajn, kandydat filozofii, drobny i szczupły, tak że mimo 25 lat wieku, wygląda nieledwie na wyrostka. Hajn znany jest jako jeden z niewielu nieprzyjaciół Rosyi pomiędzy Młodoczechami, przytem socyalista. Wydaje biblioteczkę p. t.: *Vzdelavaci biblioteka*, w której pomieścił między innemi przekłady z pism Bol. Limanowskiego i Iwana Franka. Wreszcie główny oskarżony Antoni Holzbach, znany jest jako pisarz socyalistyczny.

Na początku rozprawy oświadczył w imieniu ławy obrońców Dr Czernohorsky, iż sala jest za szczupła na odbycie rozprawy. Dr Stransky wniósł odroczenie rozprawy, która nie może się odbywać w sali, zagrażającej życiu i zdrowiu. Oskarżony Raszin żąda zawezwania dwóch lekarzy sądowych do wydania opinii, czy sala jest dostateczną. — Wszystkie te żądania odrzucił trybunał.

Następnie zawiadamia przewodniczący, iż od konsorcyum staroczeskiego dziennika *Hlas Naroda* otrzymał podanie, upraszające, aby reprezentant tego dziennika mógł być obecnym na rozprawie. Redakcyi *Hlasu Naroda* wybili Omladiniści okna i dlatego konsorcyum chce wystąpić przy rozprawie jako strona poszkodowana.

Obrońca Dr Just sprzeciwia się temu, oświadczając w imieniu swoich klientów, iż za wybicie okien gotów jest redakcyi zwrócić zaraz 5 złr. Ale dziennikowi temu nie chodzi o odszkodowanie. Obawia się on, że jego reprezentant nie będzie wybrany jako mąż zaufania. Dr Czernohorsky dodaje, iż reprezentant *Hlasa Naroda* byłby powołany także na męża zaufania, ale teraz to już nie nastąpi. Tymczasem oskarżeni urządzają między sobą składkę, wrzucają drobne pieniądze do kapelusza, poczem Dr Raszin oświadcza, iż oskarżeni chcą żądane przez *Hlas Naroda* odszkodowanie zaraz złożyć. Na to zauważył reprezentant *Hlasa Naroda*, iż dziennikowi nie chodzi o pieniądze, lecz o prawo, które mu zezwala brać udział w rozprawie, jako stronie poszkodowanej.

Trybunał uchwala uczynić zadość żądaniu konsorcyum *Hlasa Naroda* i reprezentanta jego dopuścić do rozprawy.

Następnie przesłuchano oskarżonych *ad generalia*. Przy tem przesłuchaniu jeden z oskarżonych rzekł: Jestem głodny. Na to odparł przewodniczący: Nie poradzę panu. Zwróć się pan do prezydenta sądu karnego. Wówczas zawołał inny oskarżony: Gospodarstwo tureckie! Przewodniczący (energicznie): Zabraniam podobnych wyrażeń. W przeciwnym razie postąpię sobie bezwzględnie. Oskarżeni wołają: Nam nie dobrze! Nie wytrzymamy tu! Przewodniczący: Każę salę przewietrzyć i na krótki czas przerywam rozprawę.

Po podjęciu napowrót posiedzenia, przesłuchiwano resztę oskarżonych *ad generalia*, poczem powstał prokurator i rzekł: Cofam oskarżenie przeciw Rudolfowi Mrwie, który d. 23 grudnia przez członków „Omladiny“ został zamordowany. (Głośne okrzyki oskarżonych: Oho!). Przewodniczący (wzburzony): Wzywam oskarżonych, aby się zachowywali przyzwoicie, w przeciwnym razie postąpię z całą surowością.

Dalej rzekł prokurator: Gdy rozprawa wydobędzie na jaw rzeczy, które naruszają spokój publiczny, przeto wnoszę o tajne przeprowadzenie rozprawy.

Obrońcy proszą o odroczenie rozprawy do godziny 3 po południu, na co się przewodniczący zgodził.

Po otwarciu posiedzenia oświadczają się wszyscy obrońcy przeciw wnioskowi prokuratora o wykluczenie jawności rozprawy, a w razie, gdyby takowe było uchwalonem, żądają zamianowania 231 mężów zaufania. Obrońca Dr Kliment oświadcza w toku swej mowy, iż historya o tajnym związku jest bajką. Na to w sali odezwały się okrzyki: Wyborne! i Na zdar! Przewodniczący grozi opróżnieniem sali.

Oskarżony Dr Raszin oświadcza się również za jawnością rozprawy, a wywody jego przyjmuje publiczność żywemi oklaskami. Prezydent (surowo): Jeśli oklaski jeszcze raz się powtórzą, każę bezzwłocznie salę opróżnić.

Obrońca Dr Just wskazuje, że zagraniczne dzienniki z wielkim interesem śledzą przebieg procesu, a więc jawność leży także w interesie sprawiedliwości i państwa.

Dr Baxa oświadcza, iż rozprawa ma być świetnym punktem aktu oskarżenia. Kwestya lokalna jest podrzędną, rzeczą główną jest jawność.

Dr Zalud zauważa, iż jest to proces polityczny. Stoi tu stronnictwo przeciw stronnictwu, nie zaś stronnictwo przeciw państwu.

Posiedzenie trwa dalej. Akt oskarżenia nie był jeszcze wczoraj odczytany. Odczytany zostanie dopiero dziś.

KRONIKA.

Kraków 16 stycznia.

— **JEm. X. Kardynał Dunajewski** raczył w tych dniach zaszczycić swoją obecnością tutejsze seminaryum nauszycielskie żeńskie, gdzie zabawił trzy kwadranse na godzinie nauki religii na II kursie. Przed opuszczeniem zakładu przemówił w gorących słowach do uczenic, zachęcając je do gorliwej pracy i prawdziwej pobożności dla dobra kościoła i ojczyzny, poczem udzielił swego pasterskiego błogosławieństwa.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. prof. Dra Maurycego Madurowicza odprawionem będzie jutro we środę dnia 17 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

— **Za dusze** ś. p. Tomasza Hendla i Andrzeja i Heleny Rydzowskich odprawione będzie w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne w piątek dnia 19 b. m. o godz. 9 rano.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bolesław Riedmüller, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj stopień doktora medycyny na tutejszym Uniwersytecie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 18 stycznia b. r. o g. 5 popołudniu. Na porządku dziennym jest wniosek sekcyi szkolnej o przyjęcie przez Radę do wiadomości sprawozdania delegata do Rady szkolnej krajowej hr. Stanisława Tarnowskiego za rok 1892 i wyrażenie podziękowania za gorliwe pełnienie tychże obowiązków. Na porządku dziennym jest także przedłożenie preliminarza budżetu miejskiego na r. 1894.

— **W Orenburskiej gubernii** znajduje się od 1863 roku na wygnaniu nieszczęśliwy, dzisiaj już 70-letni starzec, schorzały i prawie zupełnie ociemniały, którybу kości swoje pragnął złożyć na ojczystej ziemi, tem bardziej, że z kilkorga dzieci pozostał mu przy życiu jedyny syn, któregoby pragnął oddać na wychowanie w kraju. Na powrót nie posiada funduszów. Odzywam się przeto do miłosierdzia publicznego i proszę składki przesyłać do Administracyi *Czasu*.

X. Chotkowski.

Na powrót Sybiraka ofiarowali: X. Chotkowski 5 złr., pp. Bielińscy ze Sierszy 10 złr.

— **Prezydyum Namiestnictwa** rozporządzeniem z dnia 26 grudnia 1893 r., na podstawie reskryptu JE. p. Ministra wyznań i oświaty, zawiadomiło dyrekcyę szkoły sztuk pięknych, że dnia 23 kwietnia b. r. otwartą będzie w Barcelonie druga powszechna wystawa dzieł sztuki. Ponieważ dyrekcya szkoły sztuk pięknych posiada regulamin tejże wystawy, przeto panowie artyści, których ta wystawa obchodzić może, zgłosić się winni do kancelaryi dyrekcyi szkoły dla powzięcia bliższych wskazówek.

— **Z teatru.** Jutro po raz drugi danem będzie *Wesele Figara*. Pojutrze odbędzie się jednorazowy występ gościnny signory Julii Quaironi, primaballeriny teatru „La Scala“ w Medyolanie, oraz p. Thiemé, pierwszego tancerza nadwornej opery wiedeńskiej; goście ci odtańczą dwa wielkie „pas de deux“. Nadto odegrają nasi artyści *Pana Beneta* Fredry, *Dzieci muzy* Domnika i *Ksenię* z panną Wandą Stępniewską w roli tytułowej.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków „Koła,“ na którem ustępujący Wydział zdawał sprawę ze swych czynności za rok 1893. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Kossaka i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytał sekretarz Koła p. Prokesch sprawozdanie roczne zarządu, a skarbnik p. Kroebl przedstawił stan finansowych spraw „Koła.“ Na wniosek Dra Cesesznaka udzieliło zgromadzenie ustępującemu Wydziałowi absolutoryum.

Prezesem „Koła“ na rok 1894 wybrany został jednogłośnie p. Juliusz Kossak, wiceprezesem Dr Hugo Zathey, członkami Wydziału pp.: Bałucki Michał, Benedyktowicz Ludomir, Barabasz Wiktor, Butrymowicz Tadeusz, Chwalibogowski Władysław, Domaniewski Bolesław, Danielewski Cyryl, Flechner Hugo, Gramatyka Antoni, Kroebl Franciszek, Löffler Leopold, Prokesch Władysław, Rodakowski Henryk, Rygier Teodor, Dr Smolarski Kazimierz, Dr Sokołowski August, Wincenty Stroka, Zawiejski Jan. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Baranowski, Goetze i Zarębski.

Na wniosek dyr. Zatheya poleciło walne zgromadzenie Wydziałowi wysłać telegram gratulacyjny do Maurycego Jokaja z powodu jubileuszu głośnego węgierskiego pisarza, który jeden z pierwszych przysłał życzenia i wieniec podczas jubileuszu Kraszewskiego.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Program piątkowego wieczoru Towarzystwa muzycznego obejmuje między innemi kwartet Volkmanna E-moll, Schütta waryacye na 2 fortepiany, Rubinsteina Valse i Barcarolę, nadto prześliczną kołysankę Czajkowskiego. Bilety sprzedaje codziennie od godz. 12—1 i od 5—6 kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański).

— **Grono obywateli** zaprasza wyborców do Izby handlowo-przemysłowej (z działu przemysłu i rękodzieł) na zgromadzenie, w sprawie ostatnich wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Zgromadzenie odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali „Zgody.“

— **Festyn na lodzie**, który się odbył onegdaj na stawie w Parku krakowskim na dochód budowy domu akademickiego, ściągnął liczną publiczność. Staw był pięknie oświetlony ogniami bengalskiemi i pochodniami naftowemi, a różne młynki i kaskady ogniste p. Mądrzykowskiego pięknie się odbijały w gładkiej szybie lodu. Odbyły się także konkursy łyżwiarskie, w których zwłaszcza panie wykazały wiele wprawy i wdzięku. Nagrody otrzymali panna Polówna i p. Lipczyński.

— **Magiczne przedstawienia** p. Merellego są rzeczywiście zajmujące i zabawne. Złudzenie optyczne kobiety bujającej w powietrzu, jest zgrabnie wywołane, a scena brzuchomowstwa wcale komiczna. Publiczność dość licznie zebrana w sali Saskiej, oklaskiwała w niedzielę i poniedziałek produkcye p. Merellego.

— **Pogrzeb** śp. Antoniego Ryszarda, znanego numizmatyka i żołnierza z r. 1863, odbył się onegdaj przy licznym udziale publiczności. Po wyniesieniu zwłok z krypty pijarskiej, przemawiał p. Benedyktowicz, a na cmentarzu X. rektor Chromecki, p. Leonard Lepszy, imieniem Towarzystwa numizmatycznego oraz p. Danielak.

— **Klub cyklistów** urządza w końcu tego miesiąca wieczorek tańcujący we własnym lokalu.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego, Antoniego Pogłodowskiego, do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Dra Piotra Hubal-Dobrzańskiego z Wieliczki do Sambora, Antoniego Grodkiego z Sokala do Stanisławowa, Leona Kruszyńskiego ze Stanisławowa do Lwowa, Franciszka Ksawerego Scheybala z Sambora do Białej, Władysława Kulikowskiego ze Lwowa do Wieliczki, Jana Matkowskiego z Rohatyna do Sokala i Juliusza Bronarskiego z Tłumacza do Rohatyna; koncepistów Namiestnictwa: Dra Zdzisława Wawrauscha z Brzeska do Sanoka i Dra Władysława Podczaskiego z Krakowa do Wieliczki, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Waleryana Szpalkiego z Wieliczki do Rawy, Dra Stefana Nałęcz Tańskiego z Wieliczki do Żywca, Bolesława Kudelskiego z Kolbuszowy do Kołomyi, Ludwika Walloniego z Żywca do Tłumacza, oraz Wilhelma Gawrońskiego z Mielca do Kolbuszowy.

P. Namiestnik przeniósł oficyała Namiestnictwa, Dominika Delmana, ze Lwowa do Kamionki, przeznaczając go do służby przy tamtejszem starostwie.

P. Namiestnik, jako prezydent galic. dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, zamianował kancelistę przy tejże dyrekcyi, Edwarda Witoszyńskiego, oficyałem, a opróżnioną posadę kancelisty przy tejże dyrekcyi nadał Józefowi Jankowskiemu, kanceliście prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Nadprokurator państwa we Lwowie zamianował Józefa Domitraszkiewicza, pomocniczego nauczyciela szkoły miejskiej ludowej w Czerniowcach, prowizorycznym nauczycielem w zakładzie kary w Stanisławowie.

— **Wybór uzupełniający** posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brodzkiego rozpisany został na 15 lutego.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krośnie z grupy większej posiadłości rozpisany został na dzień 16 lutego.

— **Zaręczyny.** W tych dniach odbędą się w Krakowie zaręczyny hrabianki Heleny Mycielskiej, córki ś. p. Feliksa i ś. p. Romanii z Rutkowskich Mycielskich z p. Wacławem Zaleskim, komisarzem powiatowym, przydzielonym do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych, synem JE. p. Filipa Zaleskiego.

— **Znaczna kradzież.** Mikołajowi hr. Wolańskiemu, posłowi na Sejm krajowy, skradziono z mieszkania we Lwowie w nocy na 11 b. m. złoty order maltański. Order ten składa się z brylantowego fontazia, do którego przytwierdzona jest korona, suto wysadzana brylantami, a poniżej krzyż biało emaliowany, między ramionami ozdobiony brylantowemi orłami polskiemi. Jest to pamiątka familijna, za której odzyskanie wyznaczył poszkodowany nagrodę w kwocie 600 złr.

— **Spór o Morskie Oko.** Dr Aleksander Czołowski, kierownik archiwum miejskiego we Lwowie, któremu Wydział krajowy na podstawie uchwały powołanej do tego celu specyalnej ankiety powierzył misyę zbadania wszystkich dawnych aktów, map itd.,

---

w jakim lokalu wielkiego miasta. Przy obiedzie nawet o miejsce trudno, ruch i życie jak na dworcu kolei przed odjazdem pociągu.

Nim czytelnika dalej wprowadzę, muszę przypomnieć, że właśnie w Domu Národnim mieszka Dr Žáczek, znany poseł czeski, wyborny mowca i znakomity patryota, wielce zasłużony około sprawy czeskiej na Morawach, zwłaszcza w Ołomuńcu. Piękna to postać; miła atmosfera panuje za jego progami. W Ołomuńcu przebywa zresztą cały szereg wybitnych osobistości, znanych dobrze i szerszej publiczności czeskiej. Tak naprzykład familia J. Wankla, archeologa, znanego też i w Krakowie i współ-założyciela uwagi godnego „Patryotycznego muzeum ołomunieckiego“; czcigodny wikaryusz i były poseł Ig. Wurm, kompozytor Neszwara, dostojny wikaryusz Henryk Geisler, prezes Towarzystwa „Zerotin“ i inni. Z kobiet wymienić należy dzielną patryotkę panią Czernochową, która przez lat 30 energiczną ręką sięga w narodowe sprawy czeskie. Tam także mieszka pani Mirosława Puocházkowa, redaktorka sympatycznego pisma dla kobiet morawskich *Czeská hospodynie* i t. d.

Mówiłem na początku listu niniejszego, że Ołomuniec był kiedyś też c. k. miastem uniwersyteckiem. Jest niem po części dotąd, gdyż tam istnieje do dziś dnia fakultet teologiczny (nie seminaryum tylko, lecz fakultet). Należy do niego niejako dawna biblioteka uniwersytecka (77.000 tomów), bogata w cenne wielce rękopisy (2.500), białe kruki i inkunabuły (1.000). Ów fakultet teologiczny i frekwencya jego najjaskrawiej ilustruje to, com powiedział o ogólnych stosunkach narodowościowych na Morawach. Wszystkich słuchaczów na fakultecie teologicznym w Ołomuńcu było w jednem z ostatnich lat razem 231, z tych było Niemców 26 (!) — Czechów 206 (!) i Polaków 9. Czegóż chcecie więcej?

Ale teologia prowadzi nas wprost do pałacu najdostojniejszego arcypasterza, któremu i tak należy się pierwszeństwo, mówiąc o Ołomuńcu. Wszak jest on następcą św. Metodego. Mniej więcej przed rokiem, po śmierci arcybiskupa księcia Fürstenberga zaszedł w ołomunieckim pałacu arcybiskupim niezwykły wypadek. Wbrew wszelkim pogłoskom i nadziejom wybrano na tron arcybiskupi kanonika miejscowego, Dra Teodora Kohna. — Ogromna to była niespodzianka dla Morawian i dla Czechów. Zdarzeniem tem zajęła się i prasa europejska. Bo syn właściciela skromniutkiego domu zajezdnego w nieznacznej wiosce morawskiej nagle wyszedł na dygnitarza kościelnego wielkiej powagi. Wieść o tem szła błyskawicą po całym kraju, mówiono o niej długo wszędzie. Można sobie wystawić, jakie wrażenie robiło, gdy ojciec staruszek i matka w ubiorze wieśniaczki przyjechali do Ołomuńca przywitać się z synem arcybiskupem. Wtedy oczekiwał arcypasterz rodziców swoich na dworcu kolei, pocałował ich w ręce i odwiózł w przepysznej karecie do rezydencyi swojej. Byli oni wtedy pierwszemi osobami w pałacu. A piękna to postać nowy arcypasterz. Twarz niesłychanie inteligentna o oczach przenikliwych, lecz spokojnych. Wygląda na uczonego i pełen jest powagi.

Arcybiskupstwo ołomunieckie jest jednem z najbogatszych, łączy się z niem bowiem roczny dochód pół miliona guldenów. Gdy jedziesz przez Morawy, to co chwila pokazują ci ogromne przestrzenie, będące majątkiem ołomunieckiego arcypasterza.

W takich okolicznościach nie dziw, że osobiste usposobienie dostojnika wobec rozmaitych spraw kraju i stanowisko jego nie jest uważane za rzecz podrzędną. Miliony jego rodaków, rozrzuconych po Morawach i Czechach patrzą na niego z głębokiem poczuciem świadomości narodowej. Syn tych staruszków, żyjących tam w idylicznej wiosce morawskiej, wychowany na łonie matki, która przemawiała doń tylko czeskiemi słowy i śpiewała czeskie pieśni! Kto odczuć może głębiej prawdziwe zadanie chrześciańskie? Kto lepiej znać i sprawiedliwie pojąć może potrzeby ludu, powierzonego jego opiece? Na to odpowiadać zosobna byłoby zbytecznem. Nadmieniam tylko, że niedawno właśnie odebraliśmy pocieszającą z Moraw wiadomość, że arcypasterz ołomuniecki, uwzględniając trudne stosunki, w jakich znajduje się ludność czeska w okolicach Morawskiej Ostrawy, założyć ma w Witkowicach czeską szkołę dla dzieci tamtejszych rodziców czeskich.

Mimowoli nam się tu przypomina uwielbiany biskup budziejowicki, ś. p. Jirsik, jeden z najpopularniejszych ludzi w Czechach. To jeden z tych, co umieli w krajach czeskich łączyć w harmonijną całość zasady Kościoła katolickiego z przewodnią ideą narodową. Uwielbiano go w mieścinie rodzinnej Jana Husa (jak osobiście się przekonałem) tak samo, jak w seminaryum. Nie było uczciwego Niemca, coby przed biskupem Jirsikiem nie schylił głowy. Bo każdy wiedział, że wszystko, cokolwiek biskup Jirsik robił, pochodziło z tej wielkiej i wzniosłej miłości chrześciańskiej, która jest ozdobą ludzi i zbawieniem świata.

U boku arcybiskupa ołomunieckiego stoi kilku dostojnych kanoników rezydencyjnych, którym należy się osobna wzmianka. Humanistą w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa jest przezacny staruszek, kanonik hr. Pötting, który z rzadką gorliwością wspierał i wspiera sprawy czeskie. Jemu głównie zawdzięczamy, prócz innych dobrodziejstw, założenie t. zw. „Zakładu hr. Pöttinga“ (wyższa szkoła dla dziewcząt). Również kanonik, hrabia d' Orsay wspiera kulturne dążenia czeskie (jest on prezesem „Patryotycznego Muzeum“ w Ołomuńcu).

Czechami między kanonikami są zresztą także Dr Simerský i Dr Kopp.

Mówiąc o klerze, należy się też przypomnieć Najdost. biskupa Bauera w Bernie, który już kilka razy zaznaczył energicznie swe sprawiedliwe stanowisko wobec sprawy ludowej na Morawach.

Zatrzymałem się nieco, mówiąc o stanowisku dostojnego duchowieństwa naszego. Bo też niemałem jest znaczenie jego w czeskich krajach. W rękach duchowieństwa spoczywa niewątpliwie nietylko zarząd spraw religijnych, lecz bezpośrednio rozstrzygający wpływ moralny. Tam, gdzie ludy, jak w Czechach i na Morawach, przeszły przez wiek wielkich przewrotów politycznych, tam osobiste narodowe stanowisko przedstawicieli Kościoła, zważywszy ogólną oświatę tego ludu, nie może być bez wpływu. Zresztą na Morawach otacza lud duchowieństwo swe prawdziwem uszanowaniem.

Nie weźmie mi nikt za złe, jeżeli znów postawię pewną paralelę między ludem polskim i czeskim. Otóż kto śledzi przebieg ostatnich objawów życia politycznego na Szląsku pruskim, kto czytał między wierszami *Katolika* bytomskiego, ten musi przyznać, że tam stanowisko pewnej części duchowieństwa względem ludu bardzo nieprzyjemną przedstawia perspektywę. Dlaczego? Taki górnik bytomski domaga się z całą świadomością swego poczucia, ażeby jego duchowny, do którego chce być przywiązany całą duszą, był tak samo dobrym Polakiem, jak on. Jeżeli nie jest, jeżeli nawet działa wbrew zasadzie narodowej — jakie może być usposobienie ludu, jaki może być w danym razie wpływ moralny? Teraz proszę sobie wyobrazić, jak u nas w Czechach i na Morawach być dopiero musi, skoro lud nasz bądź co bądź ma pewne tradycye czasów husyckich i czasów Czeskich Braci!

Na zakończenie niech mi wolno będzie zanotować jeszcze kilka uwag ogólnych. W Ołomuńcu wychodzi ośm pism czeskich; cztery polityczne *Naszynec*, *Pozor*, *Mir*, *Selské listy*, jedno pedagogiczne *Komenský*, organ „vlasteneckého muzeum“, jedno religijne *Posvátná kazatelna* i jedno pismo dla kobiet *Domácí hospodynie*. Niemieckich pism wychodzi w Ołomuńcu tylko trzy.

Na zewnątrz Ołomuniec czyni wrażenie bardzo korzystne, odpowiednie swej przeszłości. Porządny jest i czysty. Reprezentacya miasta jest niemiecko-liberalna. Życie towarzyskie czeskie od czasu do czasu dobitnie zaznacza się w Ołomuńcu. Głośne są n. p koncerty Towarzystwa „Žerotin“. Dawano tam nawet miejscowemi siłami czeską operę *Prodana nevěsta*. Czeska centralna „Záložna obczanska“ (kasa zaliczkowa) ma w obrocie około 6 milionów złr. Zresztą o stronie finansowej na innem miejscu będzie mowa.

Przejeżdżającemu koleją, Ołomuniec ładnie się przedstawia z swemi gmachami i wieżami; pod samem miastem widać kolosalny gmach czworoboczny, dawniej sławny klasztor, Hradisko (założony 1078 r.), obecnie szpital wojskowy. Roku 1789 był tam przełożonym seminaryum patryarcha czeskiego piśmiennictwa, Józef Dobrovský, który mimo to, że przez pewien czas nie nadto wierzył w odrodzenie czeskie i który miał powiedzieć owe pamiętne słowa: „Dajcie spokój umarłym“, roznosił po sąsiednich wioskach czeskich książki, zachęcając lud do czytania. Tensam to Dobrovský, co miał stosunki z jenerałem ziem podolskich, ks. Adamem Czartoryskim. — Pochowanym jest w Bernie.

Edward Jelinek.

odnoszących się do tyle ważnej dla każdego Polaka kwestyi sporu z Węgrami o Morskie Oko, odczytał na sobotniem posiedzeniu Towarzystwa historycznego lwowskiego główniejsze ustępy z pracy swojej, która wydana kosztem Wydziału krajowego, ukaże się już w dniach najbliższych. Dr A. Czołowski zwiedził i zbadał ściśle archiwa: lwowskie, krakowskie i warszawskie, tudzież archiwa publiczne i urzędowe (jak n. p. ministerstwa wojny) w Wiedniu, a owoce tych badań zebrał w sposób zręczny, gruntowny i przekonywujący w powyższej pracy swojej. Rezultat pracy tej przemawia stanowczo za żądaniami Galicyi, wykazuje bowiem, iż Węgrzy opierają swoje pretensye do spornego terytoryum wyłącznie tylko na roszczeniach austryackiego komisarza Tereka, który wysłany w roku 1769 przez ówczesny rząd austryacki do zajęcia Spiżu, nie przeczuwając, iż w r. 1772 całą Galicya dostanie się Austryi, usiłował w jak najszerszej mierze podnosić pretensye Austryi do terytoryów polskich, czem, jak się następnie okazało, rządowi austryackiemu niepotrzebnego przysporzył kłopotu. — Wszystkie zresztą, a to zarówno względy prawne i historyczne, jak nawet względy topograficzne, przemawiają za tem, iż przynajmniej ten sporny kawał ziemi, którego kraj broni, a z nim Morskie Oko, powinien należeć do Galicyi. Zgromadzeni z najwyższem zajęciem przysłuchiwali się odczytowi i kilkakrotnymi oklaskami podziękowali następnie Drowi Czołowskiemu. W dyskusyi, która się po odczycie wywiązała, zabierali głos: Dr Balko, Dr Stebelski, Dr Rutowski, prelegent i inni. Posiedzeniu temu przewodniczył obecny na zgromadzeniu prezes krakowskiej Akademii Umiejętności, prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski, którego prezes Towarzystwa historycznego prof. Dr. T. Wojciechowski o to uprosił.

— **Z Jordanowa** donoszą nam: Dnia 6 b. m. odbyły się w mieście naszem Jasełka, urządzone staraniem dyrektora szkoły p. W. Łabudy na korzyść biednych dzieci. Z datków dobrowolnych zebrały panie notaryuszowa Michałkowa i nauczycielka Gorlińska 47 złr.

— **Wypadek na dworcu kolejowym w Czerniowcach.** W zeszły piątek w południe, kiedy na tamtejszy główny dworzec przybył lwowski pociąg pospieszny, okazała się potrzeba przyczepienia doń jeszcze dwóch wozów. Miała to uskutecznić maszyna rezerwowa, która pełni służbę lokalną na dworcu. W chwili, gdy maszyna pchała rzeczone wozy ku stojącemu w miejscu pociągowi, pękł u niej hamulec i maszynista nie mógł zwolnić biegu. Skutkiem tego oba przyczepić się mające wozy uderzyły o tył pociągu tak silnie, że w 6 wagonach wypadły szyby w oknach, a od nagłego wstrząśnienia kilku podróżnych odniosło skaleczenia. Ciężej ranne są dwie osoby, które właśnie stały na stopniach wozów i upadając w tył, skaleczyły sobie głowy. Niebezpiecznego wstrząśnienia doznał także urzędnik pocztowego ambulansu.

— **Ministerstwo obrony krajowej** ustanowiło w Galicyi następujące nowe posterunki żandarmskie: W Pożanach (starostwo żydaczowskie), w Strychańcach (starostwo tłumackie), w Bieńczycach, Łobzowie i Prądniku czerwonym (starostwo krakowskie), wreszcie w Dębnikach i Swoszowicach (starostwo wielickie).

— **Mira Hellerówna** ukończywszy gościnne występy, na scenie opery cesarskiej w Petersburgu, bawi obecnie w Moskwie, gdzie w operze cesarskiej niebywałe święci tryumfy. Dowiadujemy się, że Mira Hellerówna otrzymała propozycyę na występy w Wielkiej operze w Paryżu, gdzie niewątpliwie zbierać będzie nowe laury, zyskawszy już dziś sławę europejską.

— **Zdrowie Hurki.** Berlińska *Voss. Ztg* otrzymuje doniesienie z Warszawy, według którego nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby profesor Bergmann operował był palec u nogi Hurki. Profesor Bergman nie operował Hurki, gdyż stan jego nie jest tak beznadziejnym, jak ogólnie głoszono; gdy przybył do niego powołany z Berlina profesor, znalazł go zupełnie przytomnym. Hurko mówi zupełnie płynnie i poprawnie po niemiecku i w tym też języku mówił ze znakomitym chirurgiem, według którego opinii cierpienie Hurki nie jest paralitycznej natury, ale reumatycznej. Jenerał-gubernator zapytał Bergmanna po oględzinach: „Powiedz mi pan uczciwie, czy żyć jeszcze będę? Mam bowiem jeszcze wiele do czynienia.“ Odpowiedź Bergmanna była zadowalniającą, a mianowicie, że zupełne wyzdrowienie jego jest możliwem, ale że recydywa nie jest wykluczoną. Poczem Hurko prosił Bergmanna, żeby w jego imieniu wysłał telegram do cara z podziękowaniem, że mu ofiarował zamek w Liwadyi na Krymie na czas rekonwalescencyi. Wreszcie donosi rzeczona korespondencya warszawska, że Hurko uda się natychmiast na Krym, skoro mu na to stan zdrowia pozwoli.

— **Nekrologia.** Michał Ostoja Starzewski, żołnierz z roku 1831, przeżywszy lat 93, zmarł w Tarnowie wczoraj.

— Wincenty Longschamps de Beryer, rotmistrz 7 pułku ułanów, syn ś. p. Wincentego, notaryusza i Wiktoryi z Polów, zmarł we Lwowie.

— Aleksander Poncet zmarł onegdaj we Lwowie.

— W Warszawie zmarł Jerzy Aleksandrowicz, były profesor botaniki w szkole głównej. Na tem stanowisku zmarły przekształcił i podniósł ogród botaniczny. Był później dziekanem uniwersytetu, a prócz zajęć nauczycielskich piastował godność dyrektora muzeum przemysłu i rolnictwa i był prezesem Towarzystwa ogrodniczego. W czerwcu z. r. obchodzono uroczyście półwiekowy jubileusz jego działalności naukowej.

— W Poznaniu zmarł d. 13 b. m. Stefan Stablewski, dawniejszy dziedzic dóbr Ceradza. Był to mąż przekonań wybitnie katolickich, których bronił zawsze gorąco. Za zasługi, położone dla Kościoła, otrzymał krzyż orderu Grzegorza W. Zmarły był synem ś. p. Karola, przyjaciela i towarzysza w pracach publicznych mężów, jak Dr K. Marcinkowski, G. Potworowski, Maciej Mielżyński, Tertulian Koczorowski i inni, i wraz z nimi współzałożycielem Towarzystwa Pomocy Naukowej, oraz ś. p. Korduli Sczanieckiej, starościcówny średzkiej, matrony wielkich cnót i patryotyzmu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 17 b. m. po raz drugi: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach Beaumarchais'a.

We czwartek 18 b. m.: *Pan Benet*, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, ojca; *Ksenia*, poemat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, oraz *Dzieci muzy*, komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

— Dnia 15 stycznia pogoda; termometr od —14·5 doszedł do —4·0 C. Barometr wraca w górę; o godzinie 7-ej rano dnia 16 stycznia stan jego był 749·4 mm., termometru —4·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16 stycznia.

Pomimo znacznych nagromadzonych zapasów zboża, ofiarowanie nie jest zbyt obfite, ponieważ właściciele w oczekiwaniu lepszych cen, nie śpieszą się ze sprzedażą. Wobec tego o rzeczywistem polepszeniu tendencyi na razie niema wprawdzie mowy, ale przynajmniej ceny dotychczasowe trzymają się dobrze, a lepsze gatunki pszenicy i żyta napotykają odbyt normalny. Jęczmień lepszy, browarny, poszukiwany po cenach wysokich; średnie gatunki słaby napotykają odbyt. Rzepak nie zdołał się dotąd podnieść w cenie.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·15 złr.; czerwoną 7·50 do 8·— złr.; żółtą 7·40 do 8·— złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na kaszę 5·30 do 5·65 złr.; owies —·— do —·— złr.; rzepak 12·50 do 13·40 złr.; wyka 7·— do 7·50; koniczyna czerwona 70—80; biała 65—75. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 stycznia. Na wczorajszej recepcyi u nuncyusza Agliardiego był także minister Madeyski.

Złożenie mandatu Steinwendera nastąpiło skutkiem przebiegu zgromadzenia wyborczego w Bielak, na którem na 100 obecnych oświadczyło się tylko 40 za udzieleniem wotum zaufania.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Berlina, iż wszelkie doniesienia o domniemanych następcach ambasadora wiedeńskiego ks. Reussa, są bezwarunkowo przedwczesnemi kombinacyami, gdyż dotąd nawet podanie księcia o dymisyę nie zostało jeszcze załatwione.

Poznań 16 stycznia. X. Arcybiskup Stablewski zachorował dość ciężko na zapalenie gardła.

Telegramy biura koresp.

Praga 16 stycznia. Sejm przyjął szereg przedłożeń treści gospodarczej. Przy drugiem czytaniu sprawozdania komisyi budżetowej w sprawie zamknięć rachunkowych, dotyczących wydatków na budowę i utrzymanie nowego budynku muzealnego dla królestwa czeskiego, poniesionych w roku 1892, posłowie niemieccy, z wyjątkiem członka Wydziału krajowego Schlesingera, opuścili Izbę.

Praga 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uzasadniał Vaszaty wniosek swój w sprawie utworzenia najwyższego trybunału dla krajów czeskiej korony w Pradze, powołując się przytem na słowa, jakoby przez Hohenwarta wyrzeczone, iż lud czeski musi odzyskać swoje prawa, jeśli się ich sam nie zrzeknie.

Praga 16 stycznia. (Proces „Omladiny“). Po przesłuchaniu oskarżonych *ad generalia* oświadczył prokurator, że odstępuje od oskarżenia przeciw zamordowanemu przez członków „Omladiny“ Mrwie. Wywołało to gwałtowną opozycyę ze strony oskarżonych, których kategorycznie przewodniczący wezwał do porządku. W południe nastąpiła przerwa w rozprawie. Podczas tej przerwy odbyły się większe zebrania przed gmachem sądowym, ale nie przyszło do wkroczenia straży.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem oświadczyli się obrońcy przeciw tajności rozprawy. Trybunał uchwalił wykluczyć jawność rozprawy, gdyż wiele momentów nie nadaje się do publicznego traktowania, a trudnemby było ogłaszanie tajności co do niektórych ustępów.

Następnie odbyło się powołanie mężów zaufania. Na mężów zaufania powołano posłów, członków rady miejskiej i sprawozdawców dziennikarskich.

W dalszym ciągu rozpraw miało miejsce kilka zajść wskutek wyzywającego zachowania się oskarżonych, których przewodniczący energicznie wezwał do porządku. Odczytanie aktu oskarżenia nastąpi dziś. Z powodu przyłączenia się redakcyi *Hlasa Naroda*, jako strony prywatnie interesowanej do procesu przeciw „Omladinie,“ nastąpiło zbiegowisko przed lokalem redakcyjnym, które policya rozproszyła.

Praga 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu obrońcy oskarżonych w procesie „Omladiny“ ponowili protest przeciw ograniczeniu liczby mężów zaufania z powodu szczupłości sali sądowej. Prezydent ostrzegał obrońców, aby wzięli pod rozwagę tę okoliczność, iż w razie dopuszczenia pełnej liczby mężów zaufania, rozprawa byłaby prowadzoną częściowo przeciw każdym dziesięciu oskarżonym zosobna, wskutek czego proces, a przez to także i areszt śledczy oskarżonych przeciągnąłby się do dwóch lat. Prezydent oświadczył, iż codziennie dopuści do przysłuchiwania się rozprawie 50 mężów zaufania.

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia w procesie Omladiny obejmuje 326 stronnic i zarzuca oskarżonym zbrodnię zdrady stanu, obrazę majestatu i obrazę członków domu cesarskiego, dalej występek należenia do tajnych związków, obrazę prawnie uznanego Kościoła, kradzież, złośliwe uszkodzenie cudzej własności i oszustwo. Oskarżeni są Antoni Holzbach, 19-letni dziennikarz i 75 wspólników. Wiek oskarżonych waha się między 16 a 21 rokiem życia; jeden tylko ma przeszło 30 lat, a 19 przeszło 20 lat. Oskarżeni są po większej części czeladnikami i robotnikami. Prócz tego znajduje się pomiędzy nimi kilku dziennikarzy, dwóch kandydatów adwokackich i dwóch studentów. Świadków wezwano 100; między nimi 27 policyjnych ajentów.

W motywach aktu oskarżenia opisane są przedewszystkiem demonstracye, które zaszły w przeddzień urodzin cesarskich, dnia 17 sierpnia 1893 roku, przyczem rozrzucano liczne hektografowane kartki, obrażające monarchę i rodzinę cesarską. Te demonstracye były przygotowane przez kilka osób, a tajny związek „Omladina“ odgrywał przytem główną rolę.

Akt oskarżenia przedstawia obszernie powstanie, cel, organizacyę i działalność tego związku. Ze znalezionego i skonfiskowanego u oskarżonego Zieglosera pamiętnika wynika, że początki związku, który miał na celu urządzanie manifestacyj, przypadają na czas wystawy krajowej w 1891 r., a odnieść je należy do kongresu słowiańskich studentów, odbytego w Wiedniu 1890 r., podczas którego nastąpiło połączenie się studentów z postępowymi robotnikami. Ten kongres przyjął program zupełnego równouprawnienia narodowości, przekształcenia organizacyi Austryi w duchu federalistycznym i zbratania robotników z inteligentnem mieszczaństwem. Dnia 15 września 1892 roku postanowiono założyć związek pod nazwą: „Omladiny,“ którego statuta jednak nie otrzymały potwierdzenia Namiestnictwa.

Mimo to stowarzyszenie rozpoczęło działalność i wzięło sobie za cel urządzanie ulicznych demonstracyj dla steroryzowania policyi, tudzież urządzanie zbiegowisk z narodową i socyalną cechą. Z wyjątkiem zamordowanego Mrwy i czterech wspólników, zaprzeczyli oskarżeni istnieniu tajnego związku z powyższym celem i oświadczyli, że są tylko przyjaciołmi postępu i pragną rozwiązać kwestye społeczne w duchu narodowym. Chcieli oni — jak twierdzą — bronić lud czeski przeciw Niemcom i urządzać uliczne demonstracye przeciwko wszelkim postanowieniom, ograniczającym prawa ludu czeskiego. W liście znalezionym u oskarżonego Holzbacha, podany jest jednak, jako cel faktycznie istniejącego związku, zamiar gwałtownego przekształcenia formy państwowej i wywołania europejskiej rewolucyi. Oskarżony Holzbach oświadczył, że jako termin, wystarczający do urzeczywistnienia tego zadania, wyznaczony był rok 1898; później nazwał Holzbach te zeznania fantastycznemi wymysłami.

Organizacya „Omladiny“ miała za podstawę liczbę 5. Wspólny senat nadzorczy złożony z 5 członków, mianował przewodniczących kółek, które również obejmowały po pięciu członków. Ten senat mianował dyktatora z nieograniczoną władzą. Organa „Omladiny“ nazywano „Wielkimi i małymi palcami“. Poufne posiedzenie towarzyszy wybrało „wielki palec“, który dobrał sobie cztery „małe palce“; te znowu wybrały drugi „wielki palec“, a ten przedstawił się pierwszemu „wielkiemu palcowi“. Drugi „wielki palec“ przybierał znowu cztery „małe palce“; te wybierały „wielki palec“, a ten przedstawiał się znowu pierwszemu „wielkiemu palcowi“. W ten sposób pierwszy „wielki palec“ znał wszystkie inne „wielkie palce“, ale te nie znały się między sobą. Pomiędzy „małymi palcami“ znały się tylko te, które podlegały wspólnemu „wielkiemu palcowi“. Działalnością kierował pierwszy „wielki palec“, który był dyktatorem i zawiadamiał inne „wielkie palce“ o zamierzonych przedsięwzięciach.

Liczba członków „Omladiny“ wynosiła 720. Stowarzyszenie miało grupy miejscowe w Młodym Bolesławiu, w Pilznie, Budziejowicach, Libercu i Kładnie i utrzymywało stosunki z „Omladiną“ we Wiedniu i w Galicyi, z Rusinami, Serbami i Słoweńcami. Według zeznań kilku oskarżonych, utrzymywała „Omladina“ przyjacielskie stosunki z młodoczeskiem stronnictwem, a niektórzy młodoczescy deputowani uczęszczali na poufne posiedzenia „Omladiny“. Do najgorliwszych członków zaliczali się: Ziegloser, Holzbach, Rybak, Weygert i Duda. Na jednem ze zgromadzeń uchwalono posąg cesarza Franciszka I zwalać. Na innych przygotowano liczne demonstracye.

Akt oskarżenia przytacza rozmaite rozruchy, wywołane przez „Omladinę“. Publicystycznymi organami „Omladiny“ były: „Czasopismo postępowych studentów“, później „Nowe prądy“, „Listy postępowe“ i „Neodwislost“. W końcu podaje akt oskarżenia momenta, obciążające poszczególnych oskarżonych.

Buda-Peszt 16 stycznia. Na konferencyi stronnictwa liberalnego przewodniczący zawiadomił o wystąpieniu 13 członków. Na zapytanie hr. Stefana Karolyi'ego oświadczył prezydent ministrów Wekerle, że obietnice, dane wyborcom, są jego zdaniem bezwarunkowo wiążące. Gdyby dotrzymanie ich okazało się niemożebnem, pozostaje tylko złożenie mandatu. Wekerle pragnie, aby stronnictwo uznało za kwestyę zasadniczą, że przeciwnicy przedłożeń kościelno-politycznych nie mogą pozostać nadal członkami partyi. Stronnictwo wśród żywych oklasków zgodziło się na żądanie Wekerlego.

Berlin 16 stycznia. W parlamencie, w dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem o podatku tytoniowym oświadcza Miquel, że traktaty handlowe zmniejszyły dochody państwa o 35 milionów, z drugiej jednak strony pociągnęły za sobą ulgi w cenach środków żywności. Właśnie ci sami, którzy ulg tych się domagali, zwalczają obecnie przedłożenia rządowe. Państwowy podatek dochodowy praktycznie nie da się przeprowadzić, gdyż zaprowadzić go można bezwarunkowo tylko w państwie jednolitem. Podatek od piwa byłby niesprawiedliwy, obciążyłby bowiem tylko północne Niemcy. Jeśli parlament przedłożeniu obecnemu odmówi zatwierdzenia, to ten lub inny parlament będzie musiał uchwałę tę następnie znieść. Jeśli parlament przyjmie przedłożenie, uczyni tem samem pierwszy krok w kierunku zapobieżenia klęsce finansowej w poszczególnych państwach, tudzież w kierunku stanowczego zaprowadzenia porządku w gospodarstwie skarbowem państwa i poszczególnych krajów. (Oklaski).

Berlin 16 stycznia. Przedłożenie o podatku tytoniowym przekazane zostało komisyi dla podatku stemplowego.

Berlin 16 stycznia. Sejm pruski otwarty został dzisiaj mową tronową, która podnosi, że w finansach państwa nie nastąpiło jeszcze polepszenie. Niedobór w r. 1892/93 wynosił 25 milionów; w etacie na r. 1894/95 dochody okazały się również niewystarczającemi na pokrycie wydatków; zachodzi przeto potrzeba użycia kredytu państwowego w szerszym jeszcze zakresie, niż w roku 1893/94. Wynik ten jest nieuchronny z powodu podwyższonych wymagań, stawianych przez Rzeszę wobec poszczególnych państw. Trudności mogą być usunięte jedynie gruntowną reorganizacyą administracyi skarbowej i przez obfite pomnożenie źródeł dochodu państwowego.

Mowa tronowa zapowiada w dalszym ciągu kilka projektów, między innemi w sprawie budowy nowych linij kolejowych i ubolewa nad ciężkiem położeniem rolnictwa. Zadaniem rządu jest staranie się o pomyślny stan rolnictwa. Trudne to dzieło może być dokonane jedynie przy trwałem współdziałaniu samoistnych organów i korporacyj, któreby reprezentowały rolnictwo, a dla rządu stanowiły ciała doradcze w sprawach, dotyczących administracyi i ustawodawstwa rolniczego. Dla urzeczywistnienia tego zamiaru będzie przedłożony sejmowi projekt utworzenia Izb rolniczych.

Berlin 16 stycznia. Między fabrykantem Delacroix a drem Roeverem odbył się pojedynek na pistolety, w którym Roever zginął. Roever był towarzyszem majora Wissmana podczas wyprawy jego do jeziora Nyassa.

Paryż 16 stycznia. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu projekt ustawy, dotyczący konwersyi $4^1/_2$ proc. renty na $3^1/_2$ procent. Właściciele rent otrzymać mają zapewnienie, iż do r. 1902 nie nastąpi żadna dalsza konwersya. Izba uchwaliła 340 głosami przeciwko 144 na żądanie ministra skarbu przekazać projekt komisyi dla spraw kredytowych.

Paryż 16 stycznia. Komisya dla spraw kredytowych przyjęła jednogłośnie przedłożenie dotyczące konwersyi.

Bruksela 16 stycznia. Wskutek zgromadzenia prawicy przesilenie ministeryalne zupełnie zażegnane. Rząd wniesie niebawem projekt ustawy o reprezentacyi proporcyonalnej.

Palermo 16 stycznia. W chwili obecnej panuje w Sycylii zupełny spokój i większa otucha; rozpoczęto wczoraj odbieranie broni od ludności w myśl zakazu posiadania broni.

Massa 16 stycznia. Wczoraj wieczór w Avenza padły strzały na pociąg kolejowy; nikt nie jest ranny. Podobnego zamachu dopuszczono się na pociąg kolejowy między Seravezza a Massa.

Carrara 16 stycznia. Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.

Carrara 16 stycznia. Bandy uzbrojone usiłowały wedrzeć się do miasta. Żandarmerya udaremniła ten zamiar, dając ognia do napastników. Mimo to udało się buntownikom rozbroić strażnika cłowego.

Liworno 16 stycznia Roznosiciele gazet urządzili zmowę.

Rzym 16 stycznia. W Massa panuje spokój, w Carrara obawiają się rozruchów, w Livorno tramway ruch zastanowił a sklepy pozamykane. Przed domem związkowym znaleziono bombę, której wybuchowi zdołano przeszkodzić.

Belgrad 16 stycznia. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska o dymisyi ministra oświaty Vesnicza. Wiadomość ta jest o tyle niedokładna, że wprawdzie Vesnicz zamierzał z osobistych powodów podać się do dymisyi, obecnie jednak oświadczył gotowość zatrzymania nadal ministeryalnej teki.

Nowy Jork 16 stycz. Pociąg ekspresowy z Dover zderzył się koło Jersey-City z innym pociągiem ekspresowym. Około 20 osób ma być zabitych, wiele rannych.

Od Administracyi „Czasu.“

Na fundusz wsparcia rekonwalescentek kliniki ginekologicznej imienia ś. p. prof. Dra Maurycego Madurowicza złożyli zamiast wieńca na trumnę: Maryan Krzyżanowski 25 złr. i Stanisław Gromnicki 25 złr., dawna pacyentka zmarłego 5 złr.

Na powrót sybiraka do kraju nadesłali pp. Bielińscy ze Sierszy 10 złr., X. rektor Chotkowski 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 10	Anglobank	154 25
„ srebrna „	97 75	Union	259 50
4% złota	119 45	Bankverein	126 50
4% koronowa	97 —	Akcye Länderbank.	256 10
Akcye ban. austr.-w.	1030	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	352 50	„ „ lwowsko-czerniow.	263 —
Londyn	125 30	„ „ południ.	108 75
Napoleony	9 96	Elbethal	244 25
Dukaty	5 90	Nordbahn	2930
Marki	61 $37^1/_2$	Staatsbahn	311 62
4% Renta węg. kor.	94 70	Alpin	52 —
4% „ „ złota	117 10	Akcye tytoniowe	199 50
Losy prem węg.	148 50	Ruble	134 50
Losy tureckie	57 80		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 stycznia.

Banknoty austr.	162 75	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 65	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	219 30	„ austr. kred.	216 87
5% Listy zast. pols.	64 70	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 16 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 75	134 75
Marki niemieckie za 100	61 50	61 90
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 10	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% „ „ „ „	— —	— —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 10	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	360 —	370 —
kolei Karola Ludwika	215 —	217
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	12 —	13 -
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 90	10 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 15 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	363 —	373 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 -
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	—
„ „ propinacyjne	97 70	98 4
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 15 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 75
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
$4^2/_{10}$% papierowa	98 —	98 20
$4^2/_{10}$% srebrna	97 75	97 95
4% złota austryacka	119 30	119 50
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	116 80	117 —
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 30	95 30
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 50	96 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 25	— —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 50	115 50
4% „ „ „ „ „ 1889	114 50	115
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	109 75
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 40	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 75	129 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 30
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	97 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 45	89 45
4% „ „ nieopod.	96 15	97 15
3% „ południowej	148 —	148 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 80	96 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	153 50	154 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 —	126 60
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	451 50	453 ·
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	425 25	426 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	365 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	254 50	255 30
austro-węgiersk. banku 600 „	1 30	1034
Unionbanku 200 „	259 25	260 25
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 50
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2920	2930
„ Koszyce Bogumin. 200 „	186 —	187
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263	264 —
„ państwowej 200 „	310 50	311 —
„ południowej 200 „	108 —	109 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	51 40	52 10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	145 50	146 50
„ „ 1860 „ 500 „	146 75	147 25
„ „ 1860 „ 100 „	161 —	161 50
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 50	149
„ regul. Cisy	142 —	142 50
austr. regul. Dunaju	128 75	129 75
miasta Wiednia z r. 1874	172 —	173 —
serbskie 100 frankowe	40 25	41
tureckie	57 20	57 80
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 25	10 75
kredytowe z r. 1858	194 50	195 50
miasta Krakowa	24 5	25 50
czerwonego krzyża austryackie	18 60	19 20
„ „ węgierskie	12 50	13 —
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	— —	49 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 92
20-frankówki	9 90	9 96
Funty szterlingi angielskie	12 47	12 52
Marki niemieckie	61 25	61 32
Ruble papierowe	134 —	135 —

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*